

Katarzyna Trelińska

nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej

Szkoła Podstawowa im. Powstańców Styczniowych w Kruszyńce

nauczyciel-doradca metodyczny

Regionalny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli „WOM” w Częstochowie

„Wsparcie rodziców w celu osiągnięcia sukcesów dydaktycznych i wychowawczych dzieci”.

Innowacyjne podejście do zebrań z rodzicami

Według Wielkiego Słownika Ortograficznego PWN, *pedagogizacja*, to szerzenie wiedzy pedagogicznej w społeczeństwie, zwłaszcza wśród rodziców. Słownik języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego podaje, że *pedagogizacja* to: przekazywanie osobom niemającym wykształcenia pedagogicznego podstawowych wiadomości z zakresu teorii wychowania i nauczania. Powinniśmy uświadomić sobie i rodzicom, że rodzina i szkoła stanowią dwa podstawowe środowiska wychowawcze. I to one mają decydujący wpływ na wielostronny rozwój młodego pokolenia. Im częściej nauczyciele i rodzice nawiązują ze sobą bliskie kontakty i skłonni są do wzajemnego współdziałania lub współpracy, tym korzystniej to wpływa na jednolite podejście do spraw wychowania dzieci i młodzieży. Wychowanie, jako przygotowanie do dorosłego życia naszych uczniów i kształtowanie ich osobowości to proces złożony, obejmujący różne formy oddziaływań na człowieka. Czynnikiem, które wpływają na jednostkę obok rodziny i szkoły, są rówieśnicy, otoczenie, środowisko lokalne, zakład pracy, środki masowego przekazu. Jednak to rodzina i szkoła, środowiska w których dziecko przebywa najwięcej, mają decydujący wpływ na jego ukształtowanie. Aby współpraca szkoły z rodzicami przynosiła wymierne korzyści konieczne jest przestrzeganie zasad: partnerstwa (równorzędne prawa i obowiązki), wielostronnego przepływu informacji (dobra komunikacja), jednolitości oddziaływań (realizowane przez obydwa środowiska zgodne ze sobą cele wychowania), pozytywnej motywacji (dobrowolny i chętny udział we współdziałaniu obu grup), aktywnej i systematycznej współpracy (zgodne współpracowanie i wymiana spostrzeżeń). Będąc nauczycielami, wiemy że to rodzina przyjmuje dominującą rolę w wychowaniu dziecka, dlatego każdy nauczyciel – wychowawca zobowiązany jest dostarczać rodzicom swoich uczniów wiadomości, które będą przydatne podczas oddziaływań wychowawczych. Dzięki takim działaniom nauczyciela, rodzice mogą wzbogacić swoje kompetencje w dziedzinie m.in. pedagogiki, psychologii etyki i socjalizacji. Ponieważ mamy do czynienia z osobami dorosłymi, które posiadają własne doświadczenie życiowe i wychowawcze, mają one również utrwalone poglądy i podstawy, zadanie to jest tym

trudniejsze. Wiemy również, że rodzice naszych uczniów reprezentują różny poziom kulturalny, moralny i intelektualny a postawy rodziców wobec szkoły determinują takie czynniki jak: ich cechy osobowościowe, warunki życia i pracy. Bez wiedzy nauczyciela na temat warunków życia dziecka nie jest możliwa efektywna praca pedagogiczna. Bez znajomości szkoły, zasad jej funkcjonowania i działalności przede wszystkim dydaktycznej, wychowawczej ale też i opiekuńczej, trudno dobrać rodzicom właściwe metody postępowania z własnym dzieckiem. Trudno znaleźć i zastosować takie środki i formy oddziaływań, aby sprzyjały wszechstronnemu rozwojowi. Aby szkoła i rodzice nie popełnili błędów od siebie niezależnych, a wynikających z niepełnej wiedzy pedagogicznej rodziców i braku wiedzy nauczycieli o dziecku, jego funkcjonowaniu i różnorodnych trudnościach i problemach, warto nawiązać wzajemne kontakty. Szczególnie istotne jest w tym zakresie współdziałanie i pedagogizacja rodziców. Ponieważ obecnie potrzebą społeczną staje się upowszechnianie wiedzy psychologicznej i pedagogicznej wśród rodziców i uczniów – wiedzy sprawdzonej, poddanej krytycznemu myśleniu – warto postarać się o pomoc i wsparcie rodziców w tym zakresie. W ostatnich latach obserwujemy kryzys wychowania w rodzinie i spadek autorytetu rodzicielskiego. Co również ma ogromny wpływ na spadek autorytetu szkoły i nauczycieli. Wynika to, po części, z przekazywanych w środkach masowego przekazu nierzetelnych informacji. To tutaj przyznaje się wszystkim ludziom prawo do realizacji własnego szczęścia. Realizacja ról rodzicielskich jest uzależniona od wolności i autonomii rodziców oraz od ich egocentryzmu. Brak czasu i akceptacja szybkiego rytmu życia, pogoń za własnym szczęściem osobistym, realizacja własnych celów i dążeń, a także bezrobocie i uzależnienia wpływają na wychowanie w rodzinie. Niejednokrotnie czynniki te powodują, że rodzice w niewystarczającym stopniu okazują sobie uczucia oraz zainteresowanie sprawami dziecka. Zdarza się, że czasami nawet są nieobecni w jego życiu lub ograniczają swoją rolę rodzicielską tylko do zaspokojenia potrzeb materialnych i fizjologicznych. Również z tego powodu niezbędna jest pedagogizacja rodziców. Jej zadaniem ma być spowodowanie, aby rodzice kierowali się w wychowaniu bardziej wiedzą i umiejętnościami pedagogicznymi niż intuicją i tradycją. Zebranie w szkole jest jednym ze sposobów współpracy z rodzicami. I chociaż dla dobrej relacji na linii rodzic – nauczyciel wskazane są spotkania indywidualne, to w dziedzinie pedagogizacji najlepiej sprawdzają się spotkania grupowe. Jak już wcześniej zasygnalizowałam, rodzice kierując się dobrem ogólnym rodziny, sporo czasu poświęcając na zaspokajanie różnorodnych potrzeb wszystkich jej członków. Na plan dalszy spada dokształcanie w dziedzinie wychowania i edukowania własnych pociech. Dlatego to na naszych barkach spoczywa obowiązek uświadamiania i edukowania rodziców. Nie jest to sprawa łatwa. Rodzic do szkoły, na zebranie, przychodzi już sfrustrowany, że musiał tu przyjść. Nie chce słuchać niepochlebnych wiadomości, a tym bardziej nie chce uświadamiać sobie, że czegoś nie wie. To znów szkoła, tym razem w osobie wychowawcy, pokazuje mu, że jest złym rodzicem, że nieodpowiednio zajmuje się swoim dzieckiem, że je zaniedbuje. Tym bardziej, jeśli tak jest w rzeczywistości. Rodzice często przestali wychowywać dzieci, przestali wpajać im właściwe wzorce zachowania, przestali uczyć ich szacunku do ludzi, do pracy, do historii, do tradycji... Oczywiście nie możemy generalizować, nie wszyscy, ale spora ich część. I teraz w sytuacji, gdy

przychodzi rodzic na zebranie i nie potrafi odpowiedzieć na podstawowe pytania dotyczące swojego dziecka, to uświadamia sobie, że niewiele wie o swojej latorośli. Nie rozmawia ze swoim dzieckiem, nie czyta mu książek, nie gra w gry planszowe, nie chodzi na spacer... Jedyne, co jest ważne w rodzinie, to żeby wyjechać na wczasy, wycieczkę, mieć samochód, markowe zabawki, ubrania... I dziecko rośnie w potrzebie konsumpcjonizmu, świadomości, że ważne jest, by mieć a nie by być, rośnie w braku szacunku dla pracy, jej wytworów i ludzi, którzy wykonują różne zawody. Rodzice spełniają wszystkie zachcianki swojego i dziecka. Nie naprawiamy, a wyrzucamy. Gdy zgubimy – nie ponosimy konsekwencji, bo przecież kupimy nowe. A wszystko to pokazuje, że dziecko niby dobrze zaopiekowane staje się zaniedbywane, a zarzucanie go tym co „niby” jest mu potrzebne, staje się rekompensatą za totalny brak czasu dla niego. Tutaj pojawia się zadanie dla nas nauczycieli. Jak zorganizować przestrzeń i czas, którą ofiarowują nam rodzice, przychodząc do nas na zebranie. Możemy potraktować to zadanie jako innowację. Dlaczego? Dlatego, że robimy to pierwszy raz, dlatego, że jest to nowość i nie wiemy, jakie efekty przyniesie. W końcu dlatego, że podejście do zebrania jest zawsze jednorazowe, nie da się go powtórzyć... A jeśli chociaż jeden rodzic skorzysta z naszego wsparcia, to powinniśmy być z siebie i swoich działań zadowoleni.

Poprowadzenie interesującego spotkania może zaowocować uzgodnieniem i ujednoliceniem działań wychowawczych, zastosowaniem form pomocy w trudnych sytuacjach, jak również zacieśnieniem współpracy, a przez to również udzielaniem przez rodziców pomocy w zakresie organizowania imprez w szkole, a także na miłą atmosferę podczas zebrań z rodzicami. Jednocześnie może być źródłem informacji również dla nauczyciela: o dzieciach, o środowisku, o problemach. Oczywiście, jeśli rodzice będą chcieli się z nami nimi podzielić. Możemy zacząć od ankiety. Może być anonimowa (tu rodzice chętniej się wypowiadają), ale gdy oczekujemy informacji o konkretnym dziecku, rodzice powinni się podpisać. Jeśli chcą, aby ich pociecha została zauważona i odpowiednio zaopiekowana, to musimy otrzymać wiadomość o kim mowa. Jeśli chcemy zespół traktować bardziej całościowo niż indywidualnie, możemy zaproponować ankietę anonimową. Nasze działania będą wtedy dla wszystkich jednakowe, a dopiero z czasem, podczas obserwacji wyłapiemy, z jakimi problemami borykają się nasi poszczególni podopieczni. Na pierwsze zebranie w klasie I zgłaszają się zazwyczaj wszyscy rodzice. Wszyscy są chętni do współpracy. Chcą pomagać swoim dzieciom w tym trudnym czasie zmiany etapu edukacyjnego. I można spróbować właśnie wtedy przeprowadzić ankietę, bo jeszcze ich nie znamy, ani rodziców, ani dzieci. Oczywiście musimy ją najpierw omówić, w jakim celu ją przeprowadzamy. Dobro dziecka w tym momencie jest sloganem, ale właśnie o jego dobro chodzi. Nakierowanie zwrotami: „ich zdolności”, „rozwój emocjonalny”, „zaklimatyzowanie się w szkole”, to tylko przykładowe problem, na które my – wychowawcy chcemy zwrócić uwagę. Pytania ankietowe powinny być tak formułowane, aby to, co na wstępie powiedzieliśmy, było w nich zawarte. Jeśli zdolności – to pytania o zainteresowania, czas spędzany na różnych aktywnościach (rysowanie, słuchanie czytanych książek, czas i sposoby rekreacji). Jeśli emocje – to pytania o samodzielność, samoobsługę, reakcję na sukces i porażkę, relacje z dorosłymi i rówieśnikami. Jeśli chodzi o zaklimatyzowanie się w szkole – to pytania związane z emocjami i uzdolnieniami również idealnie się wpisują w taką

ankietę. Na problemy te uzyskalibyśmy odpowiedź, gdybyśmy mieli wgląd w arkusz gotowości szkolnej przeprowadzany w przedszkolu. Ale niestety, rzadko kiedy możemy się z nim zapoznać. Odpowiedzi na te pytania są również naszą oceną zachowania dzieci na świadectwie. Dlatego wskazane dla nas jest posiadanie informacji, jak dziecko funkcjonuje w środowisku domowym, bo w szkole często zachowuje się zupełnie inaczej. Niestety nawet my, nauczyciele nie lubimy odpowiadać na pytania otwarte. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że wielu wiadomości nie uzyskamy, stosując pytania nawet wielokrotnego wyboru. Dlatego powinniśmy zachęcić rodziców, aby chcieli podzielić się z nami zarówno tym co pozytywne, jak i tym, co negatywne o dziecku. Podczas analizy ankiet zapoznamy się z tematyką problemów, z jakimi borykają się rodzice naszych uczniów. Na kolejne spotkanie z rodzicami możemy przygotować pierwszy temat pedagogizujący rodziców. I tutaj pojawia się propozycja innowacji, tym razem organizacyjnej. Możemy zaprosić do współpracy specjalistę, który będzie nas wspierał w prowadzeniu pedagogizacji. Może to być na przykład pedagog lub psycholog szkolny. Powinniśmy się liczyć z tym, że każde spotkanie z udziałem tych specjalistów będzie dłuższe, czym niekoniecznie przysporzymy atrakcyjności naszemu zebraniu. Ale bądźmy dobrej myśli, na pewno będą osoby, które wyjdą usatysfakcjonowane z naszego wsparcia, osoby, które nie przyznają się do tego, że właśnie takiej pomocy potrzebowały. Jeśli zdecydujemy się sami przeprowadzić pedagogizację, to przygotujmy się rzeczowo. Skoro chcemy stworzyć innowację we współpracy ze specjalistami (psycholog, pedagog szkolny) to właśnie pod ich kierunkiem, przygotujmy się do naszego wystąpienia, aby zawierało bardzo konkretne wiadomości. Nie mówmy do rodziców, jakby byli zupełnie nieświadomi. Traktujmy ich jak partnerów, bo nimi właśnie są. Mówmy w atrakcyjny sposób, taki, który nas również by zainteresował. Przygotujmy się nie tylko rzeczowo, ale i powtórzmy nasze wystąpienie kilka razy, aby nie zerkać co chwilę na kartkę. Niech rodzice zobaczą, że temat nie jest nam obcy i że mówimy to, co myślimy i to co czujemy, a nie odcytujemy referat. Dla szczególnie zainteresowanych danym tematem miejmy przygotowaną propozycję w postaci linku do artykułu, tytułu książki, linku do forum dyskusyjnego... Zarezerwujmy też czas na pytania. To będzie najtrudniejszy dla nas moment. Każdy obawia się, że nie będzie znał odpowiedzi lub że po prostu nie będzie mógł sobie przypomnieć jakiejś wiadomości. Nie bójmy się powiedzieć, że czegoś nie pamiętamy lub nie wiemy. Jesteśmy ludźmi i to jest normalne. W dzisiejszym świecie, gdzie jesteśmy zarzucani ogromem informacji, można się czasem pogubić, a stres związany z naszym wystąpieniem może spotęgować trudności ze znalezieniem odpowiednich słów. Zawsze możemy powiedzieć, że przygotowujemy odpowiedź na nasze następne spotkanie, a jeśli rodzic będzie chciał uzyskać odpowiedź wcześniej, możemy mu ją wcześniej udzielić podczas godziny dostępności, telefonicznie lub przez e-dziennik. W końcu możemy nawet zainteresowanego rodzica skontaktować ze specjalistą. Tu pojawia się nasz psycholog i pedagog szkolny, z którymi ściśle współpracujemy dla uzyskania oczekiwanych efektów naszej innowacji. Nie poinformujemy rodziców, że będą brali udział w naszym innowacyjnym podejściu do spotkań z nimi, ale dobrze byłoby wspomnieć, że widząc ich różnorodne problemy związane z wychowaniem, opieką czy edukacją dzieci postaramy się ich wesprzeć poprzez wyszukiwanie różnych propozycji podejścia do nurtujących ich zagadnień,

które jeśli zechcą, mogą zastosować, aby sprawdzić czy w ich przypadku pomogą rozwiązać problem. Oczywiście nie ma jednego sposobu na ten sam problem w różnych rodzinach. W jednej zadziała jakieś rozwiązanie, a w innej nie. I tylko od rodziców będzie zależało czy będą chcieli podejmować kolejne próby. Czy nie zrażą się niewystarczającymi efektami i będą dalej próbować. Czy będą chcieli podzielić się z nami swoimi sukcesami i porażkami w dziedzinie rozwiązywania swojego problemu. Tego nie wiemy i możliwe, że nigdy nie dowiemy się, które z naszych propozycji wsparcia dziecka i jego rodziny zostały wypróbowane. Ale warto spróbować, nawet jeśli wokół wszyscy pokazują swoje niezadowolenie z podejmowanych podczas zebrań tematów. To właśnie ten rodzic, który nic nie powie lub może ten, który pokaże niezadowolenie lub zażenowanie, skorzysta ze wsparcia. Będzie się wstydził przyznać, że pomogliśmy jemu, jego dziecku, jego rodzinie. Mimo to, róbmy swoje, a kto będzie potrzebował i chciał, skorzysta.

Katarzyna Trelińska